

## Adoracja — milla

---

Życie uciekało z niego każdą komórką ciała. Cienkie, poskręcane starością i chorobami kości, rozciągnięta, wyszana z mięśni skóra. Ręce wybrzuszone tunelami żył.

Duch szamotał się coraz słabiej w kruchej fizyczności; wylewał z ciała brązowymi plamami; wydostawał ze środka, wypychając zęby i włosy. Cienki, lisi nosk wystawał z pomiętej twarzy, małe oczy były zamglone i nieobecne.

Resztkę życia mamlą się jeszcze w ustach ciamkających cukierka i sękatych paluchach, przebierających paciorki różańca. Dziadek klepał Zdrowaśki, z rzadka tylko poruszając lepkimi wargami.

- Pięć minut do śmierci – pomyślałam, siadając naprzeciw niego.

Kościste paluchy drgnęły i mocniej zacisnęły się na sandałowych ziarenkach, nosk zawachlował, z oczu uciekło gdzieś bielmo. Niebieskie tęczęwki spenetrowały mój dekolt i przesunęły się na wypukłość bioder. Moja cielesność – pełna symbioza ducha i fizyczności - skutecznie wybudziła dziadka ze śmiertelnego letargu. Zatrzymała pięć minut przed granicą.

Na tę krótką chwilę wczepił się sękatymi rękoma w życie i wysunął z bezzębnych ust cienki, ruchliwy język. Kawałek obślinionego mięsa przesunął się kilka razy po wargach, adorując moją kobiecość, by po chwili zniknąć z powrotem w środku.

- Zdrowaś Mario...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

milla, dodano 02.09.2009 09:04

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).